

U STÓP POMNIKA POLEGŁYCH  
ŻOŁNIERZY 30-GO PUŁKU  
STRZELCÓW KANIOWSKICH  
HOSTYNNE – 1932

Wędrowcze, zanieś wieść Sparcie, iż oto legliśmy tutaj -  
nakazom wierni Ojczyzny  
Napis na grobie Spartan  
poległych pod Termopilami

DRUKARNIA MAZOWIECKA  
WARSZAWA, SZPITALNA 1

NAKŁADEM 30-GO PUŁKU STRZELCÓW KANIOWSKICH  
(powielono z materiału źródłowego)

Po zwycięskiej bitwie warszawskiej i po pościgu za wrogiem ku północy, 30 pułk Strzelców Kaniowskich z Ciechanowa, w sierpniu 1920r. został przerzucony do Zamościa, gdzie w ramach 6-ej ukraińskiej dywizji walczył z oddziałami konnej armii Budiennego o przeprawę na rzece Huczwie.

Walka z nieuchwytnym i ruchliwym przeciwnikiem uciążliwa była i męcząca nawet dla doświadczonych już wówczas żołnierza 30 pułku, otrząskanego z bojem w najprzeróżniejszych warunkach. W licznych walkach stopniałe i strudzone oddziały pułku, nękanie w dzień i noc, musiały z nierównymi zmagać się siłami.

Bitwa pod wsią Hostynne, stoczona w dniu 31 sierpnia roku 1920, była najkrwawszą walką pułku w bojach z jazdą czerwoną stoczonych.

Tu wściekła szarża kilku dywizyj kawalerji sowieckiej spotkała się z huraganem ognia 30 p. S. K. Walące się bezładnie masy nieprzyjacielskie topniały w oczach pod gradem kul zwartych szeregów pułku. Szarża nie doszła. Nieprzyjaciel, zdziękowany i zdemoralizowany zdecydowanym oporem, cofnął się. Tylko masy trupów i luźnie błakające się konie pozostały na polu bitwy.

Nie zdążył jednak żołnierz ochłonąć z pierwszego wrażenia, gdy nieprzyjaciel ponowił natarcie. I tym razem upór i męstwo zwyciężyły. Silnym ogniem ciężkich karabinów maszynowych i broni ręcznej piechoty atak został odparty. Kawalerja rosyjska zdziękowana znów cofnęła się w głąb lasu, nie mogąc już przebyć ostatnich kilkuset metrów, dzielących ją od szeregów pułku.

Tumany kurzu spowiły pola bitwy gęstą, żółtawą mgłą, wśród której sylwetki uciekających w popłochu jeźdźców ginęły w dali.

Żołnierz 30-go pułku niewzruszenie stał na stanowisku, gotów do dalszej walki. Nieprzyjaciel jednak nie dał za wygraną.

Po krótkiej chwili wyłonili się znowu zwarte szeregi jazdy, która ruszyła truchtem a w połowie drogi przysła na boki, odsłaniając galopującą artylerję i pędzące karabiny maszynowe na taczankach.

W chwili, gdy jazda atakowała, artylerja i karabiny maszynowe otworzyły ogień z przodu.

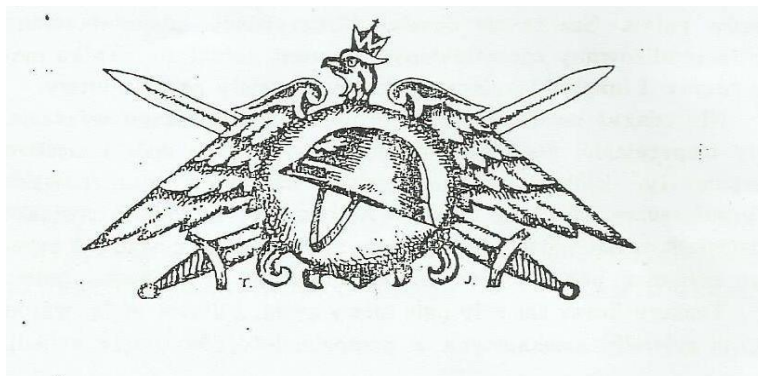
Była w tem uderzeniu i potęga masy i jakby szła ślepej rozpacz, rozbudzonej nieugiętym wciąż oporem żołnierza polskiego, zamykającego drogę uchodzącym wszak już na Wschód zastępom rosyjskim.

Jednak po odparciu poprzednich szarż niejedni już żołnierze 30-go pułku napróżno szukali ładunków w swej ładownicy. Amunicja była na wyczerpaniu. Nie było czym strzelać. Teraz, mniej już rażona, kawalerja doszła. Zaczęła się walka na bagnety i kolby, nierówna, ostatnia i beznadziejna.

Masy rozwścieczonego żołdactwa mściły się za doznane przed chwilą klęski straty.

Na polu bitwy zapanował wkrótce spokój, przerywany tylko rżeniem konających i jękami rannych.

Nie mogąc mimo męstwa i poświęcenia sprostać przemożnej przewadze sił i ognia nieprzyjaciela żołnierz 30-go pułku Strzelców Kaniowskich zasłał pole Hostynnego trupami poległych towarzyszy broni, z którymi niejedni święcił triumfy w bohaterskiej kampanii o Niepodległość w 1919 i 1920 roku.



W szary niedzielny poranek 9 października 1932 roku, na skraju wsi Hostynne, w powiecie hrubieszowskim, tam, gdzie przed dwunasty lata rozegrała się owa krwawa bitwa, przy drodze z Hrubieszowa do Zamościa, stanął okazały w swych wymiarach pomnik.

Pomysłu i wykonania rzeźbiarza Sługockiego, kosztem ofiarnych składek kolegów i przyjaciół wystawiony, nosi on skromny napis:

„Ku czci poległych żołnierzy 30-go pułku Strzelców Kaniowskich, dnia 31 sierpnia 1920r., na polach Horyszowa i Hostynnego za Wolność i Niepodległość Ojczyzny”.

Obok, po prawej i lewej jego stronie, w dwóch długich wspólnych grobach, przeniesione z rozsianych po rozległym poboju mogiłek żołnierskich, spoczęły wreszcie razem spróchniałe już szczątki poległych.

Po kilkudniowych, prawdziwie jesiennych deszczach, gdy jeszcze oparami zasnuły pola, z bliskich i dalekich okolic po rozmokłych i grząskich drogach hrubieszowskich ciągnąć poczęły liczne rzesze tych, co dążyli do stóp pomnika, by dać wyraz czci i wdzięczności swym bohatersko poległym obrońcom.

Ciągnęły przeliczne organizacje przysposobienia wojskowego, Związek Strzelecki pieszy i konny, hufiec harcerski i hufiec szkolny, Gniazdo Sokole, oddziały Związku Młodzieży Wiejskiej i Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, Gimnazjum z Hrubieszowa, okoliczne szkoły powszechne, szkoła rzemieślnicza sejmiki i liczne straże ogniowe z własnymi orkiestrami.

Wzdłuż szerokiej drogi gruntowej stanął, pod dowództwem majora Kaczyńskiego, w pięknym ordynku 2 pułku strzelców konnych, którego szwadrony już w dniu poprzednim przybyły, by w żałobnej uroczystości wziąć udział.

Na wprost ołtarza polowego, przed którym odbyła się msza święta, w środku czworoboku oddziałów, stanął ze swą chorągwią pułkową, pod dowództwem por. Więcka, honorowy pluton stacjonującego w stolicy 30-go pułku.

Wśród licznie przybyłych delegacji reprezentowani byli panowie Wojewoda lubelski, Dowódca Korpusu lubelskiego, Dowódca Brygady Kawleryji Hrubieszów, 23 pułku piechoty oraz bratni Kaniowski pułk 31-szy z m. Łodzi, przybył też gospodarz powiatu, hrubieszowski starosta, pan Stanisław Marek.

Duchowieństwo katolickie reprezentowali dziekan hrubieszowski ks. prałat Juściński i proboszcz z Werbkowic ks. Zenta, prawosławne – ksiądz dziekan Denisiewicz.

Bardzo licznie stanęło szkolnictwo z inspektorem szkolnym panem Łyszczaczem na czele, ziemiaństwo ziemi hrubieszowskiej, obywatele okolic i władze samorządowe. Ludność okolicznych gmin zaległa szeroko wokoło pola i łąki.

W czworobok sformowany przed ołtarzem wszedł dowódca pułku trzydziestego, pułkownik inżynier January Grzędziński z byłym dowódcą pułku, z czasu wojny, generałem brygady w st. sp. Kazimierzem Jacynikiem. Wraz z nimi przybyli z Warszawy oficerowie i podoficerowie pułku, a wśród nich uczestnicy pamiętnej bitwy mjr Niziński, kapitanowie Tymiński, Supiński i Gieranowski, porucznik Jani, porucznik rezerwy Siemionow, oraz starsi sierżanci Warabida, Fedorow, Pietrzak Antoni i sierżant Pluciński.

Ponura szaruga dnia jesiennego zaczęła się powoli rozwiewać i poprzez ołowiane chmury przesączały się dalekie promienie, jakgdyby Najwyższy Stwórca w dniu tym chciał dać wyraz swej życzliwości serdecznej dla poległych za Ojczyznę

naszych żołnierzy.

Po odprawionej przez księdza dziekana Juścińskiego polowej mszy św. i kazaniu ks. Zenty, tchnącym serdecznym umiłowaniem trudu żołnierskiego, gen. bryg. Jacynik, w towarzystwie starosty Marka i pułk. Grzędzińskiego, przy dźwiękach hymnu narodowego, dokonał odłonięcia pomnika, a poświęcenia dokonał ks. Zenta.

Do zebranych przemówił pierwszy

STANISŁAW MAREK

starosta powiatu hrubieszowskiego

*Dwanaście lat temu była tu wojna, dwanaście lat temu lała się tu, na tych polach, krew.*

*W tej oto chwili uprzytomnić sobie trzeba, co było i co jest. Wówczas, gdy nie mieliśmy nic i dziś, posiadamy państwo własne, rząd i własne wojsko.*

*Musimy sobie uprzytomnić, że wszystko to zawdzięczamy naszej bohaterskiej armji. Dlatego też zbiegliśmy się tu, do stóp tego pomnika trzydziestego pułku ze wszystkich stron: organizacje, związki i okoliczni obywatele.*

*Przybyliśmy tu, by pod tym orłem na pomniku żołnierskim wykutym zaczerpnąć ducha do dalszej pracy dla dobra kraju. Świadomość ofiar jakie ponieśliśmy przy jego odbudowie niech będzie dla nas podniecią do wzbudzenia w sobie koniecznych sił.*

*Starannością i sumiennością w naszej służbie obywatelskiej tworzymy potęgę państwa i siłę rządu.*

*Wszyscy Polsce służymy: dziecko, które się uczy, rolnik, który orze, robotnik i urzędnik.*

*Wszystko dla naszej Ojczyzny, każdy wysiłek i każdy trud. Tą karnością wysiłku silni jesteśmy i będziemy.*

*I gdyby Ci, co tu leżą, słyszeli bicie naszych serc i gdyby widzieli, ile trudu i*



*pracy zdołaliśmy już włożyć w życie Odrodzonej Ojczyzny, może uradowaliby się wysiłkiem twórczej pracy narodu.*

*Pamiętamy słowa Marszałka Józefa Piłsudskiego, że dziś jest wyścig pracy, jak dawniej był wyścig żelaza, jak dawniej był wyścig krwi. Niech to hasło, przez usta Wodza rzucone, stanie się żywym dziełem narodu i naszym zapewnieniem, że nie damy ziemi, którą utrzymali Ci co polegli.*

Na stopnie pomnika wszedł i przemówił

gen. bryg. KAZIMIERZ JACYNIK

*były dowódca 30 p. Strz. Kan.*

*Jako żołnierz bezpośrednio przyjmujący udział w walkach, które rozgrywały się 12 lat temu na tych polach, przeniosę się wspomnieniem na krótko w owe czasy.*

*Pod koniec sierpnia 1920 roku 30-ty pułk Strzelców Kaniowskich został przeniesiony spod Ciechanowa na Chełmszczyznę, by powstrzymać szybko posuwającą się z Małopolski konną armię Budionnego. Po kilkudniowych ciężkich walkach, ze świtem 31-go sierpnia 1920r., rozpoczął akcję zaczepną na szerokim 18-0 kilometrowym półkolu, ciągnącym się od wsi Bereśce przez Mołodziatycze ku Trzeszczanom, mając za zadanie oczyścić od nieprzyjaciela, zająć i utrzymać wsie Horyszów-Ruski, Łotów, Hostynne, Werbkowice i Podhorce, i połączyć się z grupą gen. Stanisława Hallera, idącą z południowego wschodu przez Tyszowce, Komarów, Łabunie, aby odciąć drogę odwrotu czerwonej kawalerji, zatrzymanej i związanej walką pod Zamościem.*

*Przenosząc się dziś myślą do obozu wroga, wiemy już dobrze, jaki zaplanował tam wówczas niepokój z chwilą, gdy ruchliwe podjazdy wojsk Budiennego przyniosły mu wieść o grozie tego okalającego ruchu trzydziestego pułku, który zamykał mu drogi powrotne. Cały plan uderzenia na Lublin musiał być porzucony, a Budienny zdecydował się wracać, przebijając się na Wschód gwałtownym ruchem na*

*Hrubieszów.*

*Tymczasem w godzinach popołudniowych tego pamiętnego dnia, bataljon pierwszy 30 p. Strz. Kan. zajął wsie Łotów i Hostynne, trzeci Werbkowice, a drugi, po opanowaniu wzgórz pod Gdeszynem, zbliżał się do Horyszowa-Ruskiego.*

*Wokoło wsi tej ciągną się wzgórza pokryte rzadkim lasem krzakami, które stać się miały skrytym podejściem dla wroga.*

*Dowódca bataljonu zdecydował się zaatakować te wzgórza, by opanować w ten sposób całą dolinę Łotowską. Stało się jednak, że na rozwinięte już linje ciągnących ku wzgórzom kompanij pułku znienacka uderzyły z ukrycia, falami, niezliczone masy czerwonej jazdy.*

*Gwałtowność uderzenia i przewaga siły nie zachwiały jednak żołnierza, który silnym ogniem łamie raz po raz ataki.*

*Ponawiane uderzenia przeważających konnych mas wyczerpują siły żołnierza, wyczerpują i jego amunicję.*

*A gdy na polu walki legło zabitych 5-ciu oficerów i stukilkudziesięciu szeregowych, w i tak już poprzednimi bojami umniejszonych szeregach, przewaliły się poprzez nie dalsze fale wroga, by wymknąć się ku wschodowi.*

*Wzniesiony na tem polu i dziś poświęcony pomnik, ku czci i chwale tych poległych bohaterów, będzie wieczną pamiątką ich czynów, które na zawsze pozostaną wzorem, dla młodszych i następnych pokoleń, jak należy walczyć i oddawać swe życie w obronie ukochanej Ojczyzny.*

*Składam hołd pamięci bohaterów. Wszystkim tym, którzy przyczynili się do wzniesienia i upiększenia tego pomnika, oraz zorganizowania uroczystości, jaką dziś obchodzimy, serdeczną składam podziękę. Szczególnie zaś składam dzięki panu staroście Markowi, panu wójtowi gm. Werbkowice, kierownicze szkoły tutejszej, pani Łempickiej, obywatelowi panu Karczewskiemu, a także stowarzyszeniom.*

*W imieniu zaś tych, co wraz z pułkiem trzydziestym nad budową pomnika pracowali, prosić Cię będę, panie Starosto, byś pod Twoją i społeczeństwa opiekę przyjął ten pomnik i drogie szczątki poległych żołnierzy, dając tem najlepszy dowód*

*wdzięczności dla tych, którzy tu złożyli w ofierze swe życie.*

*Cześć ich bohaterskiej pamięci!*

Gdy po przemówieniu gen. Jacynika ucichły dźwięki żałobnej pieśni „W mogile ciemnej”, odegranej przez orkiestrę wojskową, u stóp pomnika wygłosił następujące słowa

płk. inż. JANUARY GRZĘDZIŃSKI

dowódca 30 p. Strz. Kan.

*Ponure i długie były lata niewoli narodu, w których sponiewierany w swej godności i dumie, pozbawiony swego żołnierza pod bronią, krok za krokiem, piędź za piędzią, ustępować musiał ze swej ojcowizny przed przemocą i bezwzględnością swych odwiecznych wrogów.*

*Już tylko cichy płacz dziecka, cichy opór zaciętego chłopca polskiego, ofiarny upór unity i liczne szubienice najlepszych synów narodu miały świadczyć o jego życiu.*

*„Żadnych marzeń” - zgasły promienie nadziei, a dla wielu, wielu obcych nam ludzi, powstańcze odruchy nasze, nie były już objawami naszego życia, lecz śmiertelnymi drgawkami umierającego narodu.*

*Aż nadeszła chwila wielkiej zawieruchy wojennej, w której Sprawiedliwość Boża rzuciła przeciwko sobie zaborców i oprawców naszego narodu.*

*Załopotały znowu nad nami polskie sztandary nadziei!*

*Pod temi sztandarami, zapatrzeni w gwiazdę Waszego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, poszliście chłopcy, w ciemni niewoli zrodzeni, po słońce wolności!*

*Poszliście w ogień boju, by rozpromienić wolnością duszę polską, by piersiami Waszemi, jak murem niezniszczalnym, wytknąć granice Polski Niepodległej.*

*I długa była droga Waszej wędrówki, Żołnierze 30 pułku Strzelców Kaniowskich – prowadziła ona Was tam, gdzie najgorętsza była potrzeba.*

*Żółkiew – Żydaczów – Żórawno – w gorących, krwawych walkach o Małopolskę Wschodnią – przemierzaliście ją całą zwycięsko aż po Dniestr, do Zaleszczyk na skrajem południu. A potem na najdalszych północnych naszych kresach białoruskich, w obronie Dźwiny – tam, zaznaczyliście szlak Wasz wojenny pięknymi bojami o Bielki, Koziany, o Hermanowicze i tem świetnym zwycięstwem pod Hostobożem, gdzie bijąc bataljonem 4 pułki wroga wspaniałą sławą żołnierską okryliście Wasz sztandar pułkowy.*

*To też, gdy przypadła Wam zaszczytna, ale ciężka rola osłaniać cofającą się ku Wiśle naszą armję, daliście świetny przykład zaciętego oporu, bezgranicznej ofiarności, niezłomnej niczem żołnierskiej wiary w Wodza i w Zwycięstwo, które cechują starych, wytrawnych żołnierzy.*

*Bo, kochani Koledzy trzydziestego pułku, choć brakło Wam czasem mundurów, choć zdarte były Wasze buty, choć nieraz brakło Wam broni, brakło amunicji, jednej rzeczy nigdy Wam nie zabrakło – dumy żołnierskiej, ducha zwycięstwa i niepomiernej miłości Ojczyzny!*

*A gdy wykonaliście Wasze zadania i doszliście nad Wisłę, nie czekał Was tam odpoczynek.*

*Ruszyliście zaraz w sławny, zwycięski bój pod Radzyminem, skąd poszliście w pościgu za wrogiem pod Ciechanów.*

*Tymczasem krwawe zagony czerwonego atamana Budiennego zapuściły się aż na naszą udręczoną i znękaną ziemię chełmską.*

*Wolą Wodza Naczelnego przybyliście tu, by piersią Waszą zasłaniać cichych mieszkańców tej ziemi naszej.*

*Hostynne, Werbkowice, Podhorce, Horyszów, Zawalów, Bereście, Hrubieszów – oto kres Waszej wędrówki.*

*Przebyliście ją ochoczo, z zaciętością w charakterze, z radością w sercu, że jesteście po tylu, tylu latach, pierwszymi żołnierzami Odrodzonej Ojczyzny.*

*Aż przyszedł kres, gdy legliście tu, tak, jak ongi Leonidasa wojownicy „nakazom wierni Ojczyzny” do ostatniego ładunku i do ostatniej kropli krwi...*

*Wielu jest jeszcze takich, dla których Polskę dostaliśmy zadarmo, dostaliśmy ją od obcych dyplomatów, od kongresów paryskich czy wersalskich, dla wielu wyżebrano ją w tych czy innych przedpokojach, lecz Wy maluczcy, szarzy i skromni żołnierze, których nazwisk nam nie ujawnił nawet Los, - Wy wiecie, żeście za Nią płacili rachunek.*

*Wielcy w swej szczodrości, płaciliście ten rachunek za wszystkich, za ojców i dzadów naszych, za siebie i za tych, dla których Ona była zadarmo – a Wasze mogiłki polowe, samotnie rozproszone, Wasze krzyżyki drewniane po całej Polsce rozsiane, niech świadczą jak drogoście za Nią płacili!*

*Dziś, gdy zebraliście się znowu razem w tej bratniej mogile, by spocząć w ostatnim żołnierskim ordynku, przyszliśmy tu do Was zdaleka, by przerwać Waszą ciszę cmentarną.*

*Przyszliśmy tu, Wasi starzy i Wasi następcy, przyszliśmy z Waszym sztandarem pułkowym, by pochylić czoła przed Wami i oddać hołd Waszym cieniom.*

*I abyście zrozumieli te myśli i uczucia, któremi przepelnione są w tej chwili nasze serca, które do Was biją, łączymy się z Wami, kochani Towarzysze Broni, w tej mowie cmentarnej, która Waszą jest dziś mową – przemówimy do Was jedną minutą ciszy.*

Trębacz gra sygnał „baczność”.

Dowódca pułku z adjutantem składają wieniec z liści dębowych z napisem na wstędze: „Kolegom poległym za Honor i Ojczyznę – Żołnierze 30 pułku Strzelców Kaniowskich”.

Za nimi składają liczne wieńce delegaci.

Po ukończonej ciszy orkiestra gra marsz żałobny Chopina.

*A teraz zanim odejdziemy stąd od stóp tego skromnego Waszego pomnika,*

*chcemy zapewnić Was, że krew Wasza polala się nie napróżno.*

*Z trudu Waszego i znoju Polska powstała, by żyć – Polska Waszych marzeń,  
Polska wielka i mocarna.*

*Was, którzy tak skromnie i tak ofiarnie spełniliście swój żołnierski obowiązek  
do końca, my, których obowiązek po Was przejęty nie jest jeszcze ukończony, chcemy  
zapewnić, że nie damy jej zginąć ani też Jej pomniejszyć.*

*Nie damy zmarnować zdobytej przez Was Ojczyzny.*

*Śpijcie więc spokojnie w cichym tym grobie, kochani i skromni Żołnierze –  
odchodzimy dumni z Was, przekazując wiecznej pamięci wielkość Waszego ducha  
żołnierskiego, płomiennej miłości Ojczyzny i nieugiętego poczucia obowiązku.*

### Orkiestra gra marsz I Brygady

A potem cześć oddali poległym w słowach pełnych uczucia Delegat  
szkolnictwa i pan Wójt gminy Hostynne, przyrzekając opiekę na grobem i  
pomnikiem. Wreszcie popłynęły z piersi dziecięcych żałobne pieśni chóralne.

I przedefilował przed pomnikiem poległych kolegów pluton honorowy 30-go  
pułku z poczem chorągwanym na czele, za nim szwadrony 2-go pułku strzelców  
konnych i długie, zwarte szeregi oddziałów przysposobienia wojskowego ziemi  
hrubieszowskiej.

Defilada zakończyła uroczyłość, jednak tysięczne rzesze ludności z pobliskich  
i dalszych gmin długo jeszcze stały przed pomnikiem, który wznosząc się ponad  
mogiłami tych prawych Żołnierzy 30-go pułku, stał się symbolem Honoru i  
Ojczyzny.

A wśród kwiecia i wieńców na stopniach kamiennych złożonych, wyraz  
uczuciom, które budzi i zawsze budzić będzie ten pomnik, dała maleńka, skromna  
tabliczka któregoś Koła Młodzieży Wiejskiej prostymi, niewyszukanymi słowami:

*„Śpijcie na wieki w chwale,  
Śpijcie po wieczne dni,*

*My kochać będziem wytrwale,  
Ziemię, co wzięła chrzest krwi.”*

